Nro. **13.** **Rok ósmy.**

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż wkantorzeTygodnika w gmachu teatralnym hrabiego Skarbka na 2. piętrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie, w kantorze redakcyi, 8 złr. 24 kr. m. k., bez przesyłki: na poczcie 10 złr. m. k. Na prowincyi, na poczcie 10 złr. 48 kr., w księgarniach krajowych 9 złr. 54 kr. m. k. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 31. MARCA 1845 ROKU.

Czy się u nas chów bydła wypłaci bez letnich pastwisk?

(Ciąg dalszy).

Wydatki na gospodarstwo w tym przykładzie składać się będą z opłaty ekonoma, gumiennego, dwóch polowych lub atamanów, dwóch pastuchów, 4 parobków do koni i wołów roboczych, do tego 2 dziéwek. Dla tych na ordynaryję wyjdzie zboża: ekonomowi 20 k., gumiennemu 10 k., atamanom po 8 k., pastuchom, parobkom i dziéwkom po 8 k., razem korcy 120 połowę żyta, czwarta część jęczmienia i czwarta pszenicy, t. j. 60 k. żyta, 30 jęczmienia i 30 pszenicy. Gotowéj płacy do każdego korca po 4 złr. w. w., a dla ekonoma po 8 złr. w. w., uczyni razem 560 złr. w. w. Dnie najęte w żniwo 500 złr. w. w. a w inne miesiące po 15 kr. 116 złr. w. w. Owsa się skarmi 200 korcy. Narzędzia gospodarskie 100 złr. w. w.

Dochody z krów będą: za nabiał, od jednéj tak utrzymanéj najwyżéj po 20 złr. w. w. co czyni 500 złr. Nierogacizna karmiona pośladami 125 złr. w. w. Za zboże: pszenicy korcy 322 po 6 złr. = 1932 złr. w. w. Żyta korcy 380 po 4 złr. = 1520. Jęczmienia korcy 322 po 3 złr. = 966 złr. Owsa 360 korcy po 1 złr. 30 kr. = 540. złr. Razem dochodu 5584 złr. Wydatku 1276, zostanie 4307 złr. w. w., z czego jeszcze monarchiczne podatki zostają do potrącenia. Z jednego morga roli i łąk rocznie 8½ złr. w. w. ale rola będzie co roku uboższa.

B. Bierzmy teraz ten sam folwark z temi samemi okolicznościami pod płodozmienne gospodarstwo. Przyjmiemy płodozmian w którym tyle się sieje zboża ozimego i tyle jarego, ile w trzypolowem gospodarstwie, a tylko jedna trzecia część przestrzeni niech będzie użyta pod produkcyję paszy. Jestto płodozmian przyjęty w okolicach gdzie doświadczenie nauczyło, że konicz jest nie pewny, jeżeli na tę samą rolę przed upływem 7miu lat wraca, a gdzie gospodarze mają powód uważać na znaczną produkcyję pszenicy.

Rotacyja jest następująca: Rola podzielona na 9 rąk po 44 morgów:

1). Kartofli 15 m., buraków 15 m., brukwi 14 m. — po 80 fur sześciocetnarowych gnoju na morg.
2). Owies rychlik czyli kanarek z groszkiem jako mieszanka.
3). Ozima pszenica z koniczem.
4). Konicz po drugiéj kośbie w jesieni nawieziony gnojem 50 fur po 6 cetnarów na morg, lub 40 korcy popiołu, lub 3 razy tyle zołów z potażarni, gnój ten lub popiół w jesieni musi być rozrzucany.
5). Konicz.
6). Ozima pszenica.
7). Groch, groszek, łęcza czyli płaska soczewica.
8). Żyto ozime.
9). Owies, jęczmień.

Sposób uprawy jest następujący:

Co do nr. 1. Zaraz po zbiorze owsa na nr. 9tym t. j. z końcem września orze się rola 6" do 7" głębokości, i zaraz się dobrze wzdłuż i w poprzek bronuje

Po 14 dniach orze się ta rola w grzebienie czyli na poprzek zagonów płużkiem dwupolicowym, do obgartywania kartofli używanym. Ten płużek powinien być zrobiony mocno, i mieć lemiesz ostry, na 14 cali szeroki. Odległość jednego grzebienia od drugiego powinna być na 24'' lub o parę cali jeszcze więcéj. Robi się ta robota czworgiem bydła i idzie dobrze, byle pierwszy raz w prostéj linii płużek prowadzić, a z powrotem trzymać się z bydłem koło saméj z rowka wyrzuconéj ziemi, a płużek pójdzie już w równém oddaleniu. Płużek tą razą nie idzie na jednem kółku, ale na dwóch jak zwyczajny pług. Porobione rowki zaraz drugim takim płużkiem, o jednem kółku, parą końmi wzdłuż zaprzężonemi, szlamują się, aby ziemię w rowku głębiéj aż do nieruszanego calcu, to jest do 9'' podebrać, jeżeli od razu nie można było tego zrobić, ażeby grzebienie wyżéj podsypać i ugładzić po bokach. Cała rola wygląda potém jak gdyby ziemniaki dobrze były obgarnięte, a tak przez zimę zostanie. W zimie przy mrozach lub śniegu rozwozi się potrzebny nawóz, a skoro tylko grzebienie cokolwiek obeschną, na wiosnę równo się po rowkach rozesciela, Zwykle to się dzieje jeszcze z końcem marca, lub na początku kwietnia: bo ta rola o 14 dni prędzéj wysycha na wiosnę, niż inna. Powinien ten gnój leżeć rozrzucony trzy do cztérech tygodni, aby się wszystkie chwasty w nim zawarte, i te co po bokach grzebieni będą, najprzód skulczyły. Ziemniaki kładą się w odległości 12 do 15 cali jeden od drugiego pod gnój ręką, a nakrywają się w ten sposób, że każdy grzebień, tym samym płużkiem, ale opatrzonym trzusłem, środkiem się rozpruwa, i tak ziemniaki z obu strón nakrywając nowe nad niemi tworzy grzebienie. W zaprzęgu idzie czworo bydła, pług leży na dwóch kółkach, a kółka idą każde jednym rowkiem biorąc grzebień między siebie. I ta robota od razu pięknie idzie byle rola już wyschła: bo przez zimę te grzebienie od wierzchu aż do spodu przemarzną, a tak się rozsypują jak ogrodowa ziemia. Rola zostanie tak, aż się wszędzie chwasty zazielenieją, a ziemniaki wschodzić zaczną. Wtenczas dopiéro ostremi bronami, w których zęby na ukos są bite, aby lepiéj darły, wzdłuż i w poprzek się bronuje, aż rola będzie zupełnie równa. Późniéj, gdy ziemniaki podrastają, tym samym płużkiem raz lub dwa razy się obgartują.

Pod buraki i brukiew wszystko się robi tak jak pod ziemniaki z tą tylko różnicą że grzebienie, któremi obornik w rowkach jest przykryty, leżą nie ruszane aż do sadzenia, t. j. do 15 lub 20 maja. Wtenczas rola wzdłuż grzebieni raz lub dwa razy się przebronuje, tak że się cokolwiek zarówna, ale zawsze jeszcze zostanie znaczny grzebień, pod którym się znajduje obornik. Środkiem tych grzebieni sadzi się nasienie buraków po dwa ziarnka razem w odległości półtoréj stopy, aż do dwóch cali głęboko, dwoma palcami wciskając w ziemię, lub robiąc kołkiem zaostrzonym gniazdo. Brukiew sadzą zawsze flancami w takiéj saméj odległości. Późniéj gdy flance cokolwiek podrosną, gracują się uliczki pomiędzy rzędami końską gracą dwa razy, raz w czerwcu a drugi raz w lipcu, a tylko koło samych flanców motyką się poprawi tam gdzie graca nie zachwyciła. Taka uprawa najmniéj kosztuje, a najlepiéj ugorowanie roli zastąpi, rola lepiéj przez zimę mrozami skruszeje niżeli w lecie przez upał i deszcze, chwast nasienny wszystek się wytępi, a na zaperzoną rolę już Thaer wiedział i radził że nie ma lepszego sposobu nad takie układanie roli w grzebienie pod zimę.

Ziemniaki przy zbiorze wyorują się wzdłuż rzędów pługiem z żelazną policą, tak zwanym zugmajerowskim, ten idzie czworgiem bydła na dwóch kółkach, te idą rówkami, biorą grzebień z ziemniakami w środek, pług puszcza się jak mówią trochę na strzałę pod krzaki, a cały rząd wykłada się na prawą stronę. Powinien pług być zapuszczony tak głęboko, jak ziemniaki leżą, na wierzchu ta skiba albo motyką albo rękami się rozprawi, zwykle jednak prawie wszystkie same się na wierzch wysypują. Buraki i brukiew wykopują się motyką, wprzód jednak liście albo bydłem na nich się spasa, albo rękami oberwie.

Nr. 2. Rola pod 1. po zbiorze ziemniaków, buraków i brukwi w jesieni się wyziębli do 7'' głębokości. Dobrze jest brać skiby cokolwiek szérsze, aby się pole zrobiło chropowate. Zagony robią się na poprzek byłych grzebieni i rzędów. Prawidło jest, aby téj roli na wiosnę już nigdy nie orać, lecz zaraz przebiwszy po razu bronami, gdyby była bardzo nierówna, siać naprzód na morg korzec i garncy 16 owsa kanarku, a potém 12 do 16 garncy groszku. To się dobrze zawlecze, lub gdyby rola przez dżdżystą zimę bardzo zapłynęła, to tak rozsiane nasienie na dwa cale głęboko hakiem zaprawić i lekko zawlec. Mieszanka ta sieje się w kwietniu, a zbiór przypada w lipcu przed żytem. Kosić trzeba skoro tylko cokolwiek owies pożółknieje: bo gdyby na pniu doscigł wieleby go wypadło. Lubi żeby dochodził z tydzień na pokosach. Plon w ziarnie téj mieszanki bywa i do 20 korcy z morga,

ziarno to mieszane z osypką dawane lepiéj tuczy bydło od jęczmienia; słoma w dobroci i pożywności równa się prawie z sianem, a jako szczególniejszą zaletę kładą, że po tym owsie najlepsza i najjaśniejsza bywa pszenica.

Nr. 3. Owsisko zaraz po zbiorze na 2" tylko głębokości pokładają, po 10 lub 14 dniach dobrze bronują, aby ścierń i korzenie na wierzch wydobyć; pod koniec siérpnia orze się pod siew do 6" głęboko, musi rola wyorana leżeć 14 dni, aby osiadła, a przed 20tym września sieją, i dobrze wleką. Na wiosnę skoro tylko rola wyschnie rozsiewają najprzód na każdy morg po 2 garnce nasienia koniczu i ostremi bronami dobrze bronują. Rola aż poczernieje, ale nigdy to jeszcze pszenicy nie zaszkodziło, owszem jest przekonanie, że takie bronowanie plon zapewnia. Konicz taki zwykle przy cokolwiek sprzyjającem powietrzu po zbiorze pszenicy nie raz w jesieni już dorasta kosy. *)

Nr. 4. Konicz na zieloną paszę potrzebny zwykle się zaczyna kosić nim jeszcze zakwitnie, aby prędzéj drugi podrastał. Jest go trochę mniéj na morgu, ale za to kosi się trzy razy przez lato. Konicz znowu na siano przeznaczony kosi się w tenczas, gdy cały zakwitnie. Zaraz za kosą wiesza się na soszki, i nie rusza się dopóty, dopóki zupełnie do zwożenia nie będzie zdatny. Nie ma przykładu żeby się kiedy konicz na soszkach suszony zepsuł. W słotne lata wisi w polu aż drugi podrośnie do koszenia, a dopiéro po skoszeniu tegoż zbiéra się ze soszek na fury, a jednak jest na paszę zupełnie dobry. Po drugim zbiorze koniczu nawożą ten cały numer w jesieni obornikiem, po 50 fur sześciocetnarowych na morg, i zaraz go drobno i równo wszędzie rozscielają. Ten obornik przez zimę prawie wszystek w ziemi się gubi, a na następną wiosnę tylko ta długa słoma co czasem w nim bywa nie przegnita, przy bronowaniu wiośnianem bronami się ściąga i wynosi. Doświadczono, że na koniczu ten sam skutek co 50 fur obornika, uczyni 40 korcy niewyługowanego popiołu, lub trzy razy tyle zołów z potażarni lub mydlarni. Jeżeli jest w miejscu łatwość o siarczan wapna (gips), to ten numer zaraz z wiosny posypują surowym lub palonym, ale drobno bardzo na mąkę zmełtym. Skutki gipsowania przy ciepłowilgotnem powietrzu są prawdziwie zadziwiające. Bywa że taki konicz na pierwszą kośbę da z morga do 40 cetnarów, a na drugą do 30 cetnarów dobrze wysuszonego siana. Mąki siarczanu wapna potrzeba na morg 40 garncy.

*) Bezpieczniéj jednak spasać go owcami lub bydłem.

Nr. 5. Konicz, który cały na siano się suszy. Doświadczenie nauczyło, że po dobrym i gęstym koniczu nikt jeszcze nie miał złéj pszenicy, ale warunek jest aby zaraz za kosą poszedł pług. Soszki stoją rzędem co 10ty lub 12ty zagon, zaraz za kosą koniczyna tam się znosi i wiésza, a do tygodnia najdaléj rola się wyoruje. Zaraz po kośbie orze się rola dziwnie pulchno, ale poleżawszy twardnieje.

Nr. 6. Pod pszenicę orze się koniczynisko tylko raz jeden do 7" głęboko, leży rola ze 14 dni aby osiadła, przed siewem przebija się broną, aby nasienie równo padało, po siewie dobrze się bronuje, i jeżeli jest powietrze suche to się i zawalcuje, aby pod skibami dziur nie było. Zasiéw ten musi być ukończony do połowy września. Tak zawsze na razowinie sieją pszenicę, a tylko wtedy pokładają, jeżeli drugi zbiór koniczu był na polu bydłem spasany. Pokładają wtedy bardzo płytko w pierwszéj połowie sierpnia, bronują pokład tak ostro, aby wszystkie skiby porozrywać, orzą pod koniec siernia 7" głęboko, a gdy rola osiądzie przed połową września sieją.

Nr. 7. Groch, soczewica, groszek. Pszeniczniska w jesieni orze się do 6" głękoko. Komu zostanie cokolwiek od nr. 1. i nr. 4. oborniku ten go w zimie na ten numer wozi, kto ma popiół lub zoły *) na nr. 4, ten cały numer pod groch gnoi. Na wiosnę; skoro tylko można, obornik rozrzucają; tak poleży tydzień, dwa, sieją na ten gnój groch, gęsto 36 do 40 garncy na morg, a wraz z gnojem do 3" głęboko zaorują i zabronowują. To samo się dzieje z soczewicą i groszkiem, jeżeli je siać wypada, z tą tylko różnicą, że tego nasienia jako drobniejszego wystarczy na morg 24 do 32 garncy.

Nr. 8. Żyto. Grochowisko pod zasiew żyta tylko raz orzą, ale także jak najprędzéj po zbiorze nim rola stwardnieje. I tu rola musi leżeć wyorana przez parę tygodni, aby dobrze osiadła. Pilnują także aby to żyto do 20 września było zasiane.

Nr. 9. Owies, jęczmień. Część ta, która pod groch była gnojona, sieje się jęczmieniem, reszta zaś prostym owsem. Ziębli się rola w jesieni 6" głęboko, pod jęczmień orzą jeszcze raz do 4" głę-

*) Lub sztuczny nawóz (kompost), do gatunku ziemi zastosowany.

*

boko na wiosnę i w maju go sieją; a jeżeli jest posucha, to zabronowawszy walcują. Owies zaś na zięblę sieją i hakiem (Saathacke) przykrywają.

Podług doświadczenia plon z takiéj uprawy w przecięciu bywa taki:

Nr. 1. Ziemniaków m. 15 po 160 cetnarów z morga a 29 m. buraków i brukwi z morga po 250 cetn., razem cetn. 9650 czyli wartości siana 4353

Nr. 2. Mieszanka z morga ziarna korcy 12, a słomy cetn. 30 razem ziarna k. 528, a słomy 1320 cetn., która zredukowana na siano = ... 850

Nr. 3. Pszenica ozima z morga ziarna k. 8, a słomy cetn. 30, razem ziarna k. 352, a słomy 1320 cetn., któréj wartość równa się sianu 660

Nr. 4.) Za dwa lata z jednego morga 60 cetn.
Nr. 5.) razem 2640
(bywa jednak i za 1. rok tyle z morga)

Nr. 6. Pszenica, z morga 8 korcy ziarna, a 30 cetn. słomy, razem ziarna 352 korcy, słomy 1320 cetn. któréj wartość siana = . 660

Nr. 7. Groch i t. d. morg 6 korcy ziarna, 25 cetn. słomy, razem ziarna 264 korcy, a słomy 1100 cetn. równa się sianu . . . 750

(Tu i w następujących dwóch numerach przyjmuje się że pod groch nie było gnojono. Pognój plon tych numerów powiększyłby znacznie).

Nr. 8. Żyta z morga 6 korcy ziarna, a 25 cetn. słomy, razem ziarna 264 korcy a słomy 1100 cetn. w wartości siana = . . . 550

Nr. 9. Owies, Jęczmień z m. 6 korcy ziarna i 15 cetn. słomy, razem ziarna 264 k. i słomy 660 cetn. wartości siana . . . 330

Do tego siano z łąk jak w przykładzie **A.** . 2000

(Słomę kłosowego zboża rachowano tu na hurt i z jarzyny i z oziminy dwa cetnary, za jeden cet. siana, chociaż słoma jarzynna karmiona przy ziemniakach i t. p. ma większą wartość.)

Jest tedy wszystkiego plonu w ziarnie 2420 korcy, a między tym pszenicy oziméj, jako właściwego artykułu sprzedaży w tém kołowaniu korcy 704, żyta 264, grochu, łęczy etc. 264, owsa 1188 a paszy w wartości siana 12793 cetnarów.

Praca koło tego płonu musi być następująca: Dla skrócenia potrzebną robociznę już nie oddzielnie dla pojedyńczych numerów jak w przykładzie **A.** ale zaraz podług miesięcy, jak w którym zwykle przypada, rachować będziemy).

Omłot i wywóz zboża na miejsce sprzedaży w tém gospodarstwie uskutecznia się także w zimowych miesiącach od listopada aż do kwietnia. Transport ten jednak jest daleko mniejszy niż w przykładzie **A.**: ponieważ, jak niżéj zobaczymy, tylko jedna pszenica i cokolwiek żyta pozostaje na sprzedaż. Do młócenia jest 968 kóp oziminy, a 792 jarzyny, na co potrzeba młocki dni pieszych 1498, a do transportu zboża dni ciągłych 280. Za to przypada wywóz oborniku przez całą zimę na nr. 1. Do tego podług wyżéj przyjętego oddalenia łanów, trzebaby od grudnia zacząwszy przez cztéry miesiące, miesięcznie dni ciągłych 71, na krótszym dniu zimowym trzeba jednak będzie miesięcznie dni ciągłych 100. Prócz tego jeszcze do czyszczenia zboża trzeba dni piesz. 175. Będzie więc miesięcznie: d. c. 220, a d. p. 370.

Listopad. Wywóz gnoju na nr. 5 d. c. 220, rozrzucanie zaraz z fur na morg d. p. 5, razem dni pieszych 220. Zmłocka 150 d. p.

d. c. 170 d. p. 335 {
Grudzień. Wywóz oborniku na nr. 1. 100 d. c. zmłocków 300 d. p. odstawa zboża 70 d. c., a 35 d. p. czyszczenie zboża.
Styczeń ta sama ilość robocizny.
Luty dtto
Marzec dtto
}

d. c. 242 d. p. 264. — Kwiecień. Czyszczenie zbożoża 35 d. p. — Nr. 1. rozrzucanie gnoju 132 d. p. — Nr. 2. radlić 22 d. c., bronować 22 d. c. (Nr. 9. radlić 22 d. c., bron. 22 d. c.) — Nr. 4 i 5 bronować 44 d. c. Nr. 3 i 6 bronować 44 d. c. — Nr. 7. orać i zabronować 110 d. c., siewacze, spuszczanie wody i inne drobne roboty wiośniane 100 d. p.

Maj *) Nr. 1. Dowozić gnój na miejsca gdzie braknie 100 d. c. dwupolicowy pług obrobi lekko po dwa morgi dziennie 44 d. c., brony do rozrywania grzebieni 44 d. c., do sadzenia ziemniaków na m. 5 d. p. razem 75 d. p. Sadzić nasienie buraków 70 dni pieszych, rozsadzać brukiew flancami 140 d. p. poprawiać motyką robotę płużka 50 d. p., do tego 100 d. p. siewaczy i innéj drobnéj roboty . . . . . . 232. 435 (ciąg. piesz.)

Czerwiec. Zbiór połowy koniczu nr. 4 i 5. (Większa połowa koniczu wykosi się na codzienną karmę, jak poniżéj się okaże, przez ludzi do bydła przeznaczonych i zwozi się tym samym bydłem

---

*) Nr. 7. siać owsem i jęczmieniem; radeł 22 d. c. brona 22 d. c.

	ciąg.	*piesz.*
codziennie przed południem. Tu tylko robota koło tego koniczu się liczy, który idzie na siano) 76 dni kosy i 44 dni grabi. Zwózka 33 d. c. a 10 d. p. Nr. 1. Graca końska po 3 morgi dziennie, i dwoma razami jeździć 20 d. c. Poprawianie motyką koło samych flanców 60 d. p. Łąki: zbiór połowy siana 175 d. p. a 40 d. c. zwózka . .	931.	463
Lipiec. Obgartywanie ziemniaków nr. 1. po 3 morgi dziennie i dwa razy 10 d. c. Graca końska buraki i brukiew 20 d. c. poprawianie całego numeru motyką na m. 2 pieszaki 88 d. p. Nr. 2. Zbiór mieszanki 44 dni kosy a 132 dni wiązaczy, zwózka mieszanki 24 d. c. Nr. 8. Żniwo połowy żyta 132 d. p. zwózka 14 d. c. Łąki: zbiór drugiéj połowy siana i zwózka 175 d. p. 40 d. c.	108.	571
Sierpień nr. 8. Zbiór drugiéj połowy żyta 132 d. p. a 14 d. c. — Nr. 3. i nr. 6. zbiór pszenicy 604 d. p. a 60 d. c. — Nr. 2. pokładać owsisko pod pszenicę 88 d. c. brón. 44 d. c. — Nr. 5. kosić konicz 64 d. p. ten numer zaraz pod pszenicę orać 88 d. c. — Nr. 2. orać drugi raz pod zasiew 88 d. c.	382.	800
Wrzesień Nr. 4. kosić konicz 64 d. p. zwózka nr. 4. i 5tego 45 d. c. a 10 d. p. — Nr. 9. owies etc. 132 d. p. zwózka 12 d. c. — Nr. 2. brón do siewu pszenicy 44 d. c. Nr. 5. bronować zasianą pszenicę 44 d. c. — Nr. 7. zbiór grochu 44 d. p. kosy na soszki wieszać 40 d. p. orać grochowisko 88 d. c., zwózka grochu 22 d. c., brón do zasiewu żyta 44 d. c. — Nr. 1. wyorywanie połowy ziemniaków 8 d. c. Zwózka tychże po 75 cetn. za jeden dzień 16 d. c. ludzi do wybierania 120 d. p.	323.	410
Październik Nr. 1. Drugą połowę ziemniaków wyorać i zwieść 24 d. c. ludzi do wybierania 120 d. p. Wykopywać i obczyszczać brukiew i buraki 290 d. p. zwózka 60 d. c. Nr. 9. orać i bronować 110 d. c. Nr. 6, orać 88 dni d. c. Nr. 1. zięblić 88 d. c. Nr. 9. w grzebienie orać 22 d. c. .	392.	410
Rocznie	2668.	5068

(Dokończenie nastąpi).

Lekarstwo na tylczak u koni.

Zdarzało mi się często widzieć konie chore na tylczak, na którąto słabość, podług zdania właścicieli onych, żadnéj nie było rady. Zrządził tedy przypadek, że i u mnie koń zachorował na tylczak; posyłałem go do kilku konowałów, lecz kuracyja cała była bez skutku; udałem się i do konowała wojskowego, lecz ten także nic nie pomógł, a chcąc koniecznie dójść téj słabości, kupiłem kilka książek weterynarskich, ale wszystkie przepisy na tę słabość nic nie pomagały, gdy przypadkim u antykwarza znalazłem książkę dla konowałów wiejskich przez Mikołaja Pietraszkiewicza napisaną, w roku 1751 w Warszawie wydaną, gdzie znalazłem receptę na tylczak, a wkrótce doznałem skutku jej, i tak koń cały w ranach będący w trzech miesiącach wyzdrowiał, i już drugi rok po téj chorobie pracuje, będąc całkiem zdrowym. Przedsięwziąłem więc wypisać tę receptę na tylczak i podać ją do powszechnéj wiadomości.

Aże wiém że szanowna redakcyja podobne artykuły w swym Tygodniku umieszcza, więc posyłam ten artykulik z prożbą, aby go umieściła.

Jan Roloff.

O tylczaku.

Tylczak jest choroba żył krwawych, która się okazuje przez guzy, podnoszące się nad temi żyłami, co się bardzo często przeistaczają w pewny rodzaj parchów, których żyła nagabana sama jest źródłem. W początku są guziki te twarde, potem miękczeją i wydają ropę tłustą albo krwawą, nakoniec zmieniają się w rany smrodliwe i zaraźliwe; te krosty pokazują się na każdéj części ciała końskiego, albo osobno albo po całem ciele. W niektórych mniéj jest niebezpieczeństwa, i więcéj łatwości w leczeniu, a niżeli w innych, kiedy tylczak małe tylko napastuje żyłki; trzeba tedy podzielić tylczak na trzy części a to:

I. Gdy nagabuje małe tylko żyłki.

II. Gdy największe żyły są natężone, jako to: nogi, pęciny.

III. Kiedy tylczak na jednéj tylko okazuje się stronie, i znowu przenosi się na drugą i zaraża ciało.

Jeżeli koń jest tłusty i krwisty, należy mu krew puścić, i gruczołki na wiérzchu pokazujące się poprzecinać, należycie powyciskać, a zrobiwszy tęgiego ługu z popiołu hreczanego lub brzozowego, dodawszy do niego soli, powymywać do czysta ranki,

raz co dzień, a potém wziąwszy kamień piekielny (*lapis infernalis*) na około te gruczołki obkreślić, by się dalej nie rozszérzały, a przytém koniowi dać następujące lekarstwo trzy razy na dzień w obroku zwilżonym, do czego dwie łyżki miodu przaśnego dodać należy, a to:

Rp. Radix Gentianae.
Libr. duos.
Antim. grad. libr. quatuor.
Cufnus sulphuricum unc. quatuor.
misce, fiat pulvis.

M. D. S. po trzy łyżek stołowych w odwilżonym obroku z dwoma łyżkami miodu przaśnego na raz, dziennie trzy razy dawać. Niemniéj następującą wodą rany trzy razy dziennie napuszczać, a to:

Rp. Argentum nitrici cristalisat. unc. quatuor.
solvetur in sex unc. aquae communis.
adde Extract: Saturni unc. unam.

M. D. S. Do wymywania ran końskich na tylczak.

Radziłbym także aby konia, który ma tylczak, razem z drugiemi nie trzymano, i drabiny, żłoby i t. p. wszystko poniszczono, gdyż ta choroba jest bardzo zaraźliwą.

Środek na księgosusz u rogacizny.

Pod tym tytułem zamieściła gazeta lwowska z d. 25 lutego b. r. co następuje: »Gdy choroba rogaci- »zny, księgosusz zwana, wdarła się do mojéj obory »d. 29 października r. 1844, używałem rozmaitych »przez pisma publiczne ogłoszonych sposobów, a »mianowicie: rozstawiano u mnie bydło pomiędzy »konie, dawano śledzie z assafoetidą, czosnkiem i »dziegciem, drożdże z olejem, i tym podobne inne »środki, ale wszystko bezskutecznie. Nareszcie uży- »łem następującego środka, (o którym późniéj do- »wiedziałem się z gazety wiedeńskiéj z d. 18 sty- »cznia r. b. pod napisem z Rosyi): Piecze się chléb, »i gdy jeszcze ciepły, zakwasza się go zwyczajnym »sposobem jak na barszcz: do kwarty takiego bar- »szczu dodawszy pół funta saletry i tyleż salmiaku, »daje się taką porcyję choremu bydlęciu wypić. Mia- »łem w szpitalu 5 sztuk bardzo chorego bydła, i »kazałem mu tego lekarstwa po razu zadać, jedne- »mu zaś wołowi dwa razy. Bydło to zupełnie wyzdro- »wiało: czyli to lekarstwo pomogło, czyli też bydło »miało samo przyjść do zdrowia tego nie wiem; »dość na tym, że tym sposobem uratowano sztuk 9.«

W Mościskach, dnia 10 lutego, 1845.

X. Jan Szafrański, proboszcz mościski.

Lekarstwo to zalecił Tygodnik szanownym gospodarzom w nr. 1szym b. r. co dowodzi, że redakcyja stara się zawsze o to, aby to pismo potrzebom gospodarstwa wiejskiego w ogólności i czasowym czyli chwilowym w szczególności zaradzało. Nie wiele jednak usilność redakcyi przyniesie korzyści krajowi, jeżeli pismo jéj bardziéj upowszechnioném nie będzie. Albož więcéj kosztuje Tygodnik od kilku pism zagranicznych gospodarskich? a przecież Tygodnik stara się swoim czytelnikom dawać wyjątki ze wszystkich najlepszych pism zagranicznych, a szczególniéj wyjątki najpożyteczniejsze. Do tego redakcyja czeka tylko na większą liczbę prenumerantów, aby cenę Tygodnika zniżyć, więc i cena wysoka, czy niska nie od redakcyi, ale od szanownéj publiczności zawisła. Nastręcza do tego Tygodnik swoim czytelnikom tę korzyść, że przyjmuje doświadczenia krajowych gospodarzy, któreto doświadczenia zapewne krajowi najwięcéj korzyści przynieść mogą, mając za sobą rękojmię krajowych obywateli. Z powodu doświadczenia x. Szafrańskiego wzywa jeszcze redakcyja szanownych czytelników swego pisma, aby jéj raczyli donieść o skutku zaleconego przez nią środka w nr. 1. b. r. a tutaj powtórnie wspomnionego, jeżeli im wypadło już go użyć, albo jeźli go kiedy użyją.

Nosacizną końską zarażają się także i owce.

Na folwarku Kempe, koło Pilchowiec na Szląsku, zachorował koń na zołzy, które przeszły wkrótce w nosaciznę. Bez wiedzy właściciela, który w innych dobrach mieszkał, nie można było nic stanowczego przedsięwziąć. Konia trzeba było jednak ze stajni wyprowadzić, aby innych nie zaraził. Oficialista któremu ów koń pod wierzch był dany, kazał go zaprowadzić do owczarni i w odległym kąciku przywiązać. Dawano mu owsa i ziemniaków, ale porcyi swojéj nigdy nie zjadał. Parobek, który go doglądał, nie przeczuwając aby co złego zrobił, wybierał niedojatki ze żłobu, i wsypywał do jaseł owcom. Wkrótce zachorowało 5 owiec, a niebawem potém 9, nareszcie 30. Tymczasem pierwsze 5 sztuk padły. Dano znać do urzędu obwodowego, zjechał fizyk i weterynarze. Okazało się, że koń miał nosaciznę w najwyższym stopniu, kazali przeto go zaraz zastrzelić i zakopać, a chore owce od zdrowych oddzielić. Leczono różnemi sposobami, ale wszystko było na próżno, bo wszystkie poginęły.

Owczarz nawet w ciężką zapadł chorobę, i z niemałą trudnością życie mu uratowano. Głowa jego i nos do nadzwyczajnéj wielkości były nabrzękły.

Jestli rzeczą pożyteczną uprawiać rolę krowami?

Orać krowami nic nowego u nas. Ubogi włościanin utraciwszy od pary konia lub wołu, zaprzęga krowę, a to nie z wyrachowania lecz z biédy.

Mając 8 do 16 morgów gruntu, nie dorobi się zamożności, jeżeli do obrabiania roli osobną będzie trzymał uprząż. W obecnych stosunkach, gdzie włościanin do odrobienia pańszczyzny potrzebuje koni lub wołów, nie ma wyboru; lecz gdyby ten stan rzeczy się zmienił, zamiast końmi lub wołmi mógłby skarmiać paszę krowami, od których oprócz użytku z uprawy roli, żywiąc ich lepiéj, daleko więcéj byłoby nabiału.

Użycie krów do roboty około domu, możnaby także polecić w mniejszych szlacheckich gospodarstwach.

Krowy użyte do pługa tyle zrobią co woły i konie, korzyść z nich jednak większa: bo jeżeli będą miéć paszę, jaka się zwykle koniom daje, to i sił nabiorą więcéj, i więcéj trzymać ich będzie można. Wtedy trzymając znaczniejszą ilość krów, prędzéj uprzątnąć się będzie można z rolą, a krowy od pługa nie równie więcéj dadzą mléka i nawozu, niżeli na skąpéj paszy trzymane. Używanie krów pociągnęłoby jeszcze i to za sobą, żeby większą uwagę na większe wykształcenie fizyczne bydła zwrócono: bo większe bydle, większą téż ma siłę. Z krowami na cieleniu potrzeba się ostrożnie obchodzić, lecz w téj porze właśnie roboty w polu ustają.

Krowy jałowe użyte do pługa przy odpowiednéj paszy wkrótce uczują pociąg płciowy; po odceleniu można ich znowu bez obawy do pracy używać.

Nieomylny środek wilgotne mury w krótkim czasie na zawsze wysuszyć.

Ten środek polega na tém, ażeby ścianę lub miejsce na niéj wilgotne aż do kamienia lub cegły zeskrobać, miotłą dobrze oczyścić, i następującéj masy w danych okolicznościach używać.

Jedno wiadro czyli 17 kwart dziegciu, gotuj w kotle do miernéj gorącości, dodaj do waru 4 ℔ sadła wieprzowego, i wsypuj powoli proch z cztérech cegieł miałko potłuczonych, ale mieszaj zawsze dziegieć, aż się ta mąka ceglana tak nie rozpuści, że wyciągnąwszy łopatę, nie będzie żadnych grudek. W tym stanie utrzymuje się ogień pod kotłem, aby masa mogła być użyta do tynkowania; do czego potrzeba dwóch mularzów i kilku pomocników, kilka płaskich czerpaków wewnątrz pobielanych, na drążkach, nareszcie dobry zapas suchego i czystego piasku rzecznego. Nabrawszy czerpakiem gorącéj masy z kotła poda pomocnik jednemu z mularzów, który kielnią oskrobane miejsca szczelnie narzuca, aby nigdzie nie było wolnego miejsca. Z tą robotą mularz ma się spieszyć: bo masa prędko stygnie i nie oderwałby ją od kielni.

Za pierwszym mularzem postępuje zaraz drugi, który na dziegciowy tynk narzuca piasku, aby się ten przyczepił. Tak się postępuje daléj aż do ukończenia roboty; wszakże pilnować tego potrzeba, ażeby obaj mularze na czasie mieli potrzebny materyjał, a cała ściana była dobrze smołą i piaskiem narzucona: ponieważ tam, gdzie piasku nie będzie, smoła nie będzie się trzymać, a gdzie smoły nie będzie, dawna wilgoć wystąpi.

Gdy cały tynk ostygnie, można go pobielić, lub zamalować, co gdy należycie wyschnie, można być pewnym, że wilgoci nie będzie, o czém przekonano się najdowodniéj na murach pewnéj stajni i wozowni, które z trzech stron aż pod dach w ziemi stoją, a które opisanym sposobem smołą z piaskiem wytynkowane były.

Na 10 sążni czworobocznych muru trzeba centnar mazi i wyżéj wymienioną ilość tłustości wieprzowéj i mąki ceglanéj. Można więc potrzebę podług tego stosunku obliczyć.

Środek ten zasługuje na rozpowszechnienie, pospieszamy więc z udzieleniem onego czytelnikom Tygodnika.

Tynk trwały na mury ceglane.

Chcąc dać dobry tynk murom z cegły, trzeba wziąść 48 ℔ miałkiego rzecznego piasku, 12 ℔ niegaszonego wapna i 4 funty krowiego séra. Sér przeciera się przez dróciane sito. Ciała te przerabiają się najprzód dobrze na sucho, potém się gorącą wodą na gąszcz rozrabiają i wtedy już jest masa do tynkowania gotowa. Wapno tym sposobem przyrządzone opiéra się wszelkim wpływom powietrza; wody ani wilgoci w siebie nie wciąga i dla tego także do otynkowania sadzawek i kanałów po ogrodach może być użyte. Na to przy użyciu onego trzeba miéć

uwagę, aby spiesznie po narzuceniu rozcierać: bo prędko zasycha.

Sposób ułatwiający oczyszczanie się krów z gniazda po niewcześnym porodzie.

Wydarza się często, że się krowy przedwcześnie cielą i z trudnością z gniazda się oczyszczają, i że ztąd na gangrenę macicy giną. W takim razie bierze się łót utłuczonego imbieru i łyżka jałowcu, i w kwarcie piwa gotuje, a gdy mocno zawrze odstawia się, pokrywą nakrywa aby lepiéj naciągnęło, potém przecedza się odwar przez ściérkę, a gdy wystygnie wlewa się za pomocą butelki krowie w gardło. Wydawca wiejskiéj gazety gospodarczéj p. Pfaffenruth używał tego lékarstwa w różnych zdarzeniach, i znalazł go po 36 a nawet 48 godzinach od zadania bardzo skutecznym.

O użyciu oleju z jeleniego rogu (*Oleum cornu cervi*) przeciw stowrzodowi (motylicy).

Dorosłemu bydlęciu wléwa się dziennie jedna stołowa łyżka tego oleju w gardło, dwulatkom po pół łyżki, roczniakom łyżeczka od kawy, a na jedną owcę pół łyżeczki. Mozolna to praca, osobliwie przy znacznéj ilości bydła; skutek będzie ten sam, jeżeli dla każdego przeznaczoną ilość z brahą lub z osypką zmieszawszy da się bydłu zjeść. Czy lekarstwo to wywrze gdzie pomyślny skutek, upraszamy nam donieść.

Wiadomości handlowe od 24. do 31. marca r. b.

Targ na woły we Lwowie. Na poniedziałkowy targ przypędzono 64, a we wtorek nadeszło jeszcze 20 wołów, wcale nieźle wypasionych. Z tych sprzedano 54 sztuk po 38 do 46 złr. m. k.

Ceny produktów we Lwowie. Za korzec pszenicy płacą od 9 do 10 złr. 30 kr., za żyto 7 złr., za jęczmień 7 do 7 złr. 30 k., za hreczkę 7 złr. 30 k., za owies 5 złr. w.w. Za faskę masła 6garncową płacono przed świętami od 15 do 16 złr. m. k. Za garniec okowity 30° 32 kr. m. k.

Od Dobromila, 18 marca. W okolicy naszéj podobnież jak koło Biérczy, Rybotycz ceny zboża są następujące: za korzec pszenicy ozimé 9, a za jarą 10 złr., za żyto 7 złr. 30 kr., za jęczmień 7 złr., za owies 3 złr., za korzec ziemniaków (na gorzelnię) 2 złr. 30 kr., do pożywienia zdatne płacą już teraz wyżéj 3 złr., za centnar siana słodkiego 1 złr. 40 kr., za kwaśne 1 złr. 15 kr. w. w. Za garniec 30° wódki okowitéj, pomimo bardzo małéj produkcyi w tych okolicach, nie płacą tylko 32 kr. m. k. Bydło robocze, krowy i bycznia na tutejszych targach niesłychanie z ceny spadły. Wielkie śniegi, które u nas spadły, każą gospodarzowi być oględnym na karm, i dlategoto mniéj potrzebne bydło zbywają za jakąbądź cenę, aby zapewnić paszę potrzebnemu niezbędnie do obrobienia roli, atoli i to zwiększa obawę; że przepowiednie atmosferyczne ziszczają się tego roku, a te nie zaraz nam wiosnę obiecują. K.

Z Nowego Sącza, 19 marca. W okolicy naszéj ceny produktów żółwim się tylko podnoszą krokiem. Na ostatnim naszym targu były ceny następujące: za korzec pszenicy ozimé 12 złr. 30 kr. do 13 złr., za jarą 13 do 14 złr., żyto 10 złr., jęczmień 8 złr. 30 kr. a nawet 9 złr. (i bardzo jest poszukiwany do browarów), za owies 4 złr. 15 kr. do 4 złr. 30 kr., za ziemniaki 3 złr. a nawet 3 złr. 15 kr. w. w. Koniczu mało wystawiają na sprzedaż; cena onego jest teraz 34 do 35 złr. m. k. Wódki na propinacyję co raz mniéj wychodzi: konsumcyja jéj spadła w naszéj okolicy niemal na $1/4$ część. Wszelako w hurtowéj sprzedaży poczyna mieć odchód do Biały, i można się spodziewać, że go i nadal mieć będzie: bo starozakonni już z przyszłorocznego wyrobu zakupują pewną ilość po 20 kr. m. k. garniec okowity (jakiéj?) z wypłatą z góry.

Chociaż dnia 10 b. m. nie było wcale mrozu, co jako dzień poświęcony 40tu męczennikom, piękną i prędką obiecywało wiosnę, jednakowoż zima się przeciąga; czem nie mało trwożą się nasi ziemianie, a to dla tego, że są w obawie, iż zima zechce potrwać i przeszkodzić wcześniejszym polnym robotom. A. L.

Z Gdańska, 8 marca. W handlu zboża panuje dawniejsza cisza. Sprzedano wprawdzie ze składów kilkadziesiąt łasztów 133funtowéj, wysoko pstrokatéj pszenicy po 327 złr. za łaszt, i 25 łasztów żyta 122℔ po 215 złr. z odstawą na wiosnę; lecz sprzedaż ta poszła na zaspokojenie miejscowych potrzeb. Żadnych dotąd nie ma poleceń z zagranicy. Ogromne śniegi, które u nas spadły, przerwały do reszty dostawę zboża, którąśmy mieli. Przed rogatkami płacą za szefel (1=16 garncom) pszenicy od 28 do 40 groszy srebrnych, za żyto 30 do 40 groszy srebrn., za groch 34 do 48 gr. sr., za groch szary 75 do 80 gr. sr., za jęczmień 25 do $32\frac{1}{2}$ gr. sr., za owies 18 do 20 gr. s. Za 120 kwart 80° okowity $13\frac{1}{4}$ do 14 talarów.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.